



Studia Christiana vol.5

Kresťanstvo v časoch sv. Vojtecha. Editori: Rastislav Kožiak – Jaroslav Nemeš. Kraków : Wydawnictwo Towarzystwa Słowaków v Polsce, 2009. 152 s. ISBN 978-83-7490-255-7



© Centrum pre štúdium kresťanstva. Všetky práva vyhradené.

Pri citovaní prosíme dodržať autorské práva jednotlivých autorov a uvádzať zdrojovú publikáciu.

All published work, regardless of the medium in which it was published, is considered by law to be copyrighted by the author. It is important that all such articles and references to them be attributed to the author and source.

Prusowie jako cel misyjny w czasach św. Wojciecha

Piotr Boroń

BOROŃ, Piotr. Old Prussians as a Missionary Object in the Times of St. Adalbert. In *Křesťanstvo v ěasoch sv. Vojtecha*. Kraków : Wydawnictwo Towarzystwa Słowaków w Polsce, 2009, pp. 21-39.

Adalbert decided to spread the Word of God among the heathenishly Prussians. In his study, the author describes the objective of his mission - the Prussian tribe. He also deals with their life according to the preserved historical sources. He does not avoid the contribution of archeology to the understanding of their material culture. Since, in the times of the martyrdom of Saint Adalbert, the Christian authors had almost no information about Prussians, they often used to provide misinterpreted information.

KEYWORDS: Early Middle Ages. Old Prussians. Saint Adalbert. Christianizing Mission. Catholic Church.

W końcu X wieku geopolityczne położenie ziem pruskich uległo zmianie. Ludy, z którymi plemiona pruskie bezpośrednio sąsiadowały bądź kontaktowały się przez morze, przyjęły chrześcijaństwo. Dotyczyło to lądowych sąsiadów – plemion rządzonych przez gnieźnieńskich Piastów (966 rok) i kijowskich Rurikowiczów (988), a także morskich – Duńczyków oraz Szwedów. Prusowie znaleźli się odtąd w polu zainteresowania misjonarzy nowej religii. Wszakże dość skomplikowana sytuacja polityczna i powrót do rodzimych wierzeń ludności północno-zachodniej Słowiańszczyzny oraz bezpośrednich sąsiadów – Pomorzan, sprawiły, że ewentualne misje w Prusach stały się trudnym przedsięwzięciem, a czasem były praktycznie niemożliwe. Przez ponad dwa stulecia Prusowie pozostawali przy własnych wierzeniach, aż do podboju ich ziem przez rycerzy Zakonu Krzyżackiego. Przez cały ten czas Prusowie kontaktują się z chrześcijanami związanymi z trzema ośrodkami – polskim, ruskim i duńskim. Najsilniejsze oddziaływania widzimy oczywiście z kierunku polskiego, co zrozumiałe z uwagi na długą linię graniczną i bezpośrednie kontakty. Pod koniec XII i na początku XIII stulecia aktywnymi stają się oddziaływania duńskie – o których w historiografii wzmiankuje się niezbyt często. Jest to właściwie dość krótki – dwudziestoletni epizod, mający jednak ogromny wpływ szczególnie na postrzeganie ludów pr-

skich przez władców polskich. Najmniejsze oddziaływania widzimy natomiast ze strony ruskiej. Pomimo sąsiedztwa z jednym z ludów pruskich – Jaćwiegami, wszystko, co wiemy o kontaktach rusko-pruskich dotyczy właściwie tylko sfery polityczno-militarnej oraz handlowej. Chrześcijaństwo ruskie nie zdobyło się na wysiłek misyjny.

W poniższym tekście zamierzam rozważyć problem stosunku chrześcijańskich sąsiadów i misjonarzy do ludów pruskich jako swoistego celu misyjnego. Tematyka ta posiada dość bogatą literaturę, jednak zazwyczaj historycy z poszczególnych krajów tworzą obraz swoistej ekspansji politycznej, której podporządkowana jest akcja misyjna.¹ W związku z tym formowane są nieposiadające oparcia w materiale źródłowym hipotezy, na przykład o jakimś wielkim planie politycznym Bolesława Chrobrego, stałej ekspansji ruskiej w kierunku Bałtyku, czy wreszcie próbie opanowania wybrzeży Bałtyku przez Danię na przełomie XII i XIII stulecia. Używając całkiem współczesnych wyobrażeń i wizji politycznych, historycy często przenoszą je na badany okres, znajdując w źródłach rzekome potwierdzenia dla swych teorii. Odnosząc się do problemu planów chrystianizacji Prusów, starał się będę unikać takich daleko idących opinii. Z oczywistych względów uwaga nasza skupi się na tekstach źródłowych powstałych możliwie blisko opisywanych wydarzeń. Często w tekstach powstałych już później sformułowano oceny i opisywano wydarzenia 997 roku w zgodzie z ówczesnymi wyobrażeniami i potrzebami ideologicznymi. Przykładem takiej sytuacji niech będzie różnica w opisie misji zawarta w żywotach św. Wojciecha spisanych bezpośrednio po jego śmierci, a tekstami powstałymi wiele dziesiątków lat później. W żywocie *Tempore illo* pojawiają się realia polityczne czasów spisania tekstu – czyli przełomu XII i XIII wieku (a może nawet później). Występuje tam jako samodzielna polityczna osobowość książę pomorski, starający się o rękę córki polskiego władcy.² To opis rzeczywistości współczesnej autorowi – kiedy doszło do usamodzielnienia się namiestników Pomorza Wschodniego i przybrali oni książęcy tytuł, wchodząc także w związki małżeńskie z Piastami. Autor przeniósł tym samym realia swojej epoki na czasy życia Wojciecha, tworząc zupełnie osobne, fantastyczne opowiadanie.³ Jednak i w tekstach powstałych bezpośrednio po odbytych misjach i wyprawach, często tworzy się uzasadnienie dla tego, co się zdarzyło. Często szuka się wyjaśnień dla pewnych wydarzeń, tworząc *ex post*

¹ LABUDA, Gerard. Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XII wieku. In *Annales Missiologicae*, 1937, roč. 9, s. 201-435.

² *De sancto Adalberto Episcopo*. In *Monumenta Poloniae Historica* (MPH), tom. 4, cap. 12, Lwów 1884, s. 217.

³ CZAPLEWSKI, Paweł. Święty Wojciech i książę pomorski wraz z żoną w legendzie *Tempore illo*. In *Nasza Przeszłość*, 1957, roč. 6, s. 301-309.

swoistą otoczkę ideologiczną.

Misja Wojciecha Sławnikowica jest najprawdopodobniej pierwszą akcją misyjną skierowaną do Prusów. Trudno przypuszczać, aby jacyś misjonarze docierali tu wcześniej, przechodząc przez wiele innych ludów niechrześcijańskich. Nowa religia w regionach bezpośrednio sąsiadujących z Prusami ma wówczas wyjątkowo krótką metrykę. Jak informują nas oba żywoty św. Wojciecha, w czasie swego pobytu w Gdańsku ochrzcił on „ogromną rzeszę ludzi”. Uwzględniając właściwą hagiografom przesadę, domyślać się możemy jakieś grupy ludzi nieochrzczonych w ówczesnym Gdańsku, leżącym przecież w granicach państwa Bolesława Chrobrego.⁴ Wskazywałyoby to na świeżą metrykę chrześcijaństwa na tym terenie. Podobnie na terenie Mazowsza domyślamy się przed 997 rokiem krótkiego trwania chrześcijaństwa, czego wymownym świadectwem może być obrządek ciałopalny dominujący tu aż do końca X wieku, a następnie brak śladów pochówków, czyli chowanie zmarłych w sposób nieuchwytny dla archeologów.⁵

Próbując ocenić misję Wojciecha do Prusów natrafiamy na nieprzewyższoną trudność, jaką jest ubóstwo źródeł. Opierać się bowiem musimy jedynie na jego dwu żywotach, spisanych krótko po jego śmierci. Mowa tu, rzecz oczywista, o tak zwanym żywocie rzymskim, przypisywanym najczęściej Janowi Kanapariusowi i drugim, autorstwa Brunona z Kwerfurtu. Wszystkie inne teksty nie pozwalają na ocenę realności misji, bądź zależne są od obu wymienionych żywotów. Te zaś, jak to w hagiografiach najczęściej bywa, wcale nie mają na celu poinformowanie czytelnika o faktach, lecz o świętości opisywanej osoby. Jeżeli przyjmiemy, że w obu żywotach znajdujemy rzetelną informację o okolicznościach pruskiej misji Wojciecha, uzyskujemy wrażenie, że mamy do czynienia z całkowicie nieprzygotowaną wyprawą misyjną. Dodatkowo decyzja o udaniu się do Prus podjęta została w świetle opowieści hagiografów w ostatniej chwili – pierwotnym celem praskiego biskupa mieli być Lucice, jednak wybrał się on do Prusów jako bliższych i dobrze znanych Bolesławowi Chrobremu.⁶ Można

⁴ Na temat obrazu św. Wojciecha w jego żywotach por. cenne, choć może nadmiernie nasycone epistemologicznym optymizmem uwagi BANASZAK, Marian. Kronikarski i hagiograficzny wizerunek biskupa we wczesnym średniowieczu polskim (Materiał dla teologii duchowości w Polsce). In *Saeculum Christianum*, 1996, roč. 3, č. 1, s. 9-17.

⁵ ZOLL-ADAMIKOWA, Helena. *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska ciałopalne Słowian na terenie Polski*. Tom. 1 i 2, Wrocław etc. : Ossolineum, 1975 i 1979; DULINICZ, Marek. Mazowsze w X wieku. In SAMSONOWICZ, Henryk (ed.) *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*. Kraków : Universitas, 2000, s. 204.

⁶ S. *Adalberti pragensis episcopi et martyris vita prior*. In MPH nova series, tom. 4, pars 1 (Vita I). Ed. KARWASIŃSKA, Jadwiga. Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962, cap. 27. Inaczej w żywocie napisanym przez Brunona – tam czytamy o wezwaniu Wojciecha przez Bolesława

zatem powątpiewać w istnienie jakiegoś szerszego planu chrystianizacji ludów pruskich – Wojciech wybrał najbliższych Gnieznu pogan, udając się do nich bez żadnego przygotowania i zabezpieczenia politycznego. Dla niektórych historyków było to powodem do postawienia tezy o chęci szybkiego pozbycia się Wojciecha przez Chrobrego oraz nieprzystosowania Wojciecha do realiów, w których przyszło mu się poruszać.⁷ Zauważyć tu wypada dość rozbieżne opinie i stanowiska historyków wobec życia Wojciecha. Poruszamy się tu pomiędzy Scyllą katolicyzmu a Charybdą antyklerykalizmu. Mamy zatem do czynienia ze stanowiskami mocno krytycznymi w stosunku do praskiego biskupa, reprezentowanymi szczególnie przez historyków piszących w czasach komunistycznych, wychodzących z antykościelnych pozycji. Można tu wskazać jako przykład zarzuty nietolerancyjności i nieposzanowania dawnych obyczajów wysunięte przez Jerzego Dowiata, czy naiwności i braku realizmu politycznego, sugerowanych przez Heinricha Gisberta Voigta, Richarda Henniga czy Władysława Dziewulskiego.⁸ Z drugiej zaś strony całkiem spora część opracowań dotyczących św. Wojciecha sprawia wrażenie uzależnionych od legendy świętego. Dotyczy to szczególnie prac historyków kościelnych oraz wielu rozpraw powstałych przy okazji millennium śmierci. Co warto podkreślić – te przeciwstawne opinie sformułowane są często w oparciu o te same teksty źródłowe. Wypadnie zatem bliżej im się przyjrzeć.

Cel misji Wojciecha jest nam nieznanym. W literaturze wskazuje się dwie możliwe lokalizacje – jedną z nich jest Półwysep Sambijski, drugą zaś tereny Pomezanii czyli okolice dzisiejszego Elbląga. Opowiedzenie się za konkretną lokalizacją jest często warunkowane pozaźródłowym nastawieniem poszczególnych historyków – wskazanie Sambii świadczyć może o wcześniejszym przygotowaniu, wielkości i rozległości planów misyjnych – tu najczęściej wskazuje się na polityczne ambicje Bolesława Chrobrego, natomiast lokalizacja pomezkańska świadczyć ma o braku przygotowania misji i niecierpliwości Wojciecha, wybiera-

w celu chrystianizacji Prusów. *S. Adalberti episcopi Pragensis et martyris vita altera*. In MPH nova series, tom. 4, pars 2 (Vita II). Ed. KARWASIŃSKA, Jadwiga. Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969, cap. 24.

⁷ Jako „kłopotliwego gościa” określa Wojciecha np. KOSMAN, Marcei. *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów*. Wrocław etc. : Ossolineum, 1976, s. 4.

⁸ DOWIAT, Jerzy. *Chrzest Polski*. Warszawa : Wiedza Powszechna, 1961, s. 121, także krytyczne uwagi w tej sprawie TYMIENIECKI, Kazimierz. In *Roczniki Historyczne*, 1963, roč. 29, s. 258; VOIGT, Heinrich Gisbert. Der Missionversuch Adalberts von Prag in Preussen. In *Altpreussische Monatsschrift*, 1901, roč. 38, s. 356n; HENNING, Richard. Die Missionfahrt des Heil, Adalbert ins Preussenland. In *Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte*, 1935, roč. 47, s. 140; DZIEWULSKI, Władysław. Postępy chrystianizacji za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. In *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu*, seria Historia, 1961, roč. 2, s. 68.

jącego najbliższej Gdańska mieszkających Prusów.⁹ Według części historyków na Sambie ma wskazywać morski charakter wyprawy Wojciecha, gdy tymczasem wskazywane przez XIII-wieczną tradycję miejsce śmierci Wojciecha – między Proniami a Lubiechowem jest dość oddalone od morza, a także Zalewu Wiślanego czy Jeziora Drużno. Jak wskazuje część historyków, gdyby Wojciechowi zależało na dotarciu do najbliższej Gniezna mieszkających Prusów, wybrałby drogę lądową przez ziemię chełmińską.¹⁰ Wobec braku konkretnych wskazówek źródłowych trudno opowiedzieć się za konkretną lokalizacją.¹¹

Określenie zatem zamysłów misyjnych i politycznych stojących za pruską wyprawą Wojciecha Sławnikowica jest niemożliwe na podstawie posiadanej bazy źródłowej. Przypisywanie szerszych zamiarów chrystianizacyjnych i chęci podporządkowania ziem pruskich przez Bolesława Chrobrego jest tylko pomysłem historiograficznym, swego rodzaju *pia desideria* historyków. Nie wiemy, czy wyprawa misyjna była przygotowywana wcześniej, czy też tak, jak sugerują to żywoty, decyzję podjęto jakby w ostatniej chwili. Poddać zatem analizie wypadnie kilka podstawowych zagadnień – czy wyprawa misyjna Wojciecha była odpowiednio przygotowana pod względem politycznym i bezpieczeństwa misjonarza. Dalej, wypadnie zapytać, czy faktycznie cel wyprawy – Sambia czy Pomezania, świadczy o szerszych planach politycznych i chrystianizacyjnych Chrobrego i Wojciecha. Wypadnie także się zastanowić, dlaczego Wojciech rezygnuje z misji do Luciców – wskazywanie jako powodu toczącej się tam wojny może być bowiem mylące.

Zacznijmy od tego ostatniego problemu – mianowicie pierwotnego celu Wojciecha czyli plemion lucickich. Informuje nas o tym *Vita prior* czyli żywot rzymski, pisząc, że Wojciech po uzyskaniu odmownej odpowiedzi od swych praskich „owieczek” w sprawie powrotu do Czech, podjął decyzję o wyprawie misyjnej: *A potem ostrząc i przygotowując miecz słowa Bożego przeciw okrutnym barbarzyńcom i bezecnym poganom, zaczął rozważać z kim najpierw, [a] z kim potem należy walczyć; czy ma się udać do Luciców, którzy żyją z łupienia chrześcijan i krzywdy biednych ludzi, czy w granice Prusów, których bogiem brzuch i chciwość sprzęgnięte są ze śmiercią. Gdy tak się wahał, wydała mu się lepsza myśl, żeby pójść zwalczać bożków i bałwany Prusów, gdyż ta kraina była bliższa i wspomnianemu*

⁹ POWIERSKI, Jan. Św. Wojciech w Polsce i Prusach. In *Komunikaty Warmińsko-Mazurskie*, 1966, ć. 4, s. 579; ŁOWMIAŃSKI, Henryk. *Prusy-Litwa-Krzyżacy*. Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1989, s. 117nn.

¹⁰ Zob. ŁOWMIAŃSKI, l. cit. Autor ten wskazuje, że w drugiej połowie kwietnia drogi lądowe już były przejezdne.

¹¹ Zob. POWIERSKI, Jan. *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965 – 1995, tom. 2*. Malbork : Muzeum Zamkowe w Malborku, 2005, s. 627.

księciu znana.¹² Kolejność przedstawionych zatem tu wydarzeń jest następująca: Wojciech przybywa do Polski z Niemiec, tu otrzymuje wiadomość o braku możliwości powrotu do Pragi, podejmuje decyzję o podjęciu misji wśród pogan, waha się czy wybrać Wioletów czy Prusów, w końcu decyduje się na Prusów jako najbliższych i znanych Bolesławowi Chrobremu, u którego przebywa. W innym kontekście pojawia się informacja o Lucicach w żywocie Brunona z Kwerfurtu. Umieszcza ją w kontekście swego rodzaju załamania duchowego Wojciecha, wrogo przyjętego na targu pruskim. *Widząc bojownik Chrystusa, że dusze nie odniosą żadnego pożytku i że rozwiewa się nadzieja upragnionej śmierci, upadł na duchu. Opanował go wielki smutek, a czyste jego serce ogarnęły różne troski. I rzekł do braci: Przyciśnięci wielkimi przeciwnościami cóż postanowimy? Nie wiem, dokąd mamy się obrócić? Nasz wygląd i obcość naszych szat bardzo, jak widzę rażą pogan; dlatego, jeśli się zgodzicie, zmieńmy ubiór, [i] pozwólmy aby odrosły nam długie włosy. Nie powstrzymujemy odrostu kęp przystrzyżonej brody. Może jako nie poznani lepiej będziemy mogli sprawować dzieło zbawienia. Upodobniwszy się do nich, w większej popularności będziemy mogli z nimi mieszkać, rozmawiać i współżyć. Na wzór apostołów zarabiamy również pracą własnych rąk na utrzymanie, [a] naukę psalmów rozważamy tylko w skrytości ducha. Tymczasem laskawe miłosierdzie Zbawiciela ześle ratunek i uda się może tym sposobem i podstępem ich podejść. Wtedy nadarzy się pewna sposobność głoszenia Ewangelii, tak że albo oddając, tak, że albo zdobędziemy wielki skarb pozyskanych dusz, albo oddając miłe życie za najmilszego Jezusa znajdziemy ipragnioną śmierć. Tak więc, znalazłszy radę nabrał otuchy, mieczem radości zabił smutek i z zapalem rusza w drogę, aby wyjść z niebezpiecznej okolicy.*

Wydawało mu się [iż] rzeczą dobrą jest skierowanie porywu kaznodziejskiego w stronę głuchych bożków u dzikich Luciców, których język znał i jako jeszcze tam nie widzany mógł ich zwieść zmienionym ubiorem i wyglądem. Przemyśliwając zbożnym podstępem do tego wówczas zmierzał, aby bądź nowy lud pozyskać dla Chrystusa, bądź długim pragnieniom kres położyć.¹³ Bruno opisuje dalej wędrówkę misjonarzy wzdłuż morskiego brzegu – jak rozumiemy już w drodze powrotnej, a następnie śmierć Wojciecha z rąk ścigających ich Prusów. Opowieść Brunona jest zatem zupełnie różna od tekstu żywotu rzymskiego. Lucice są pomysłem misjonarza, który doznał niepowodzenia w Prusach – jak pisze Bruno – „dusze nie odniosą pożytku” i „roziewa się nadzieja upragnionej śmierci”. W sytuacji klęski misji wśród Prusów Wojciech przedstawia nowy pomysł działania – upodobnienie się do pogan, zamieszkanie wśród nich i nawracanie przez bezpośrednie kontakty.

¹² Vita I, cap. 27, tłumaczenie za SPIEŻ, Jan Andrzej (ed.). *W kregu żywotów świętego Wojciecha*. Kraków: Tyniec, 1997, s. 72.

¹³ Vita II, cap. 26, tłumaczenie za SPIEŻ, ref. 12, s. 122n.

Służyć temu ma zmiana fryzury (*tonsura*) oraz rezygnacja z przystrzygania brodu i zmiana ubrania. Wśród Prusów było to jednak niemożliwe – już znali Wojciecha, a co najważniejsze, on nie znał ich języka. Stąd pojawia się pomysł udania się do Luciców – decyduje tu znajomość języka.

Można sobie zadać oczywiście pytanie, która z relacji jest bliższa prawdzie. Może też obie opowieści przekazują nam jakąś część prawdy – pierwotny pomysł misji wśród Luciców o którym podaje informacje *Vita I*, a przemilcza Bruno, zostaje podjęty ponownie w chwili niepowodzenia misji pruskiej. Wydaje się jednak, że na oba żywoty spojrzeć należy nie jako relacje z życia Wojciecha, lecz jako dzieła literackie o konkretnych celach. Żywot rzymski pisany przed kanonizacją, niemal bezpośrednio po śmierci Wojciecha przedstawiał fakty z jego życia jako logiczny ciąg działań biskupa i misjonarza. W tej sytuacji myśl o misji mogła pojawić się dopiero po uzyskaniu odmownej odpowiedzi z Pragi. Ponieważ Wojciech przebywał wówczas w Polsce – mógł wybierać – Lucice, których język zna, czy Prusowie, o których wie niewiele, ale którzy znajdują się bliżej. Żądny działania Wojciech wybiera zatem najbliższej leżących pogan, o których informacji dostarcza mu jego gospodarz – Bolesław Chrobry. Polski władca, jako podaje nam *Vita I* ułatwia wyprawę Wojciecha niechętnie – z chęcią zatrzymałby go u siebie, „ale nie śmiał się zbożnemu zamysłowi sprzeciwić”. Wojciech zatem wybiera Prusów zamiast Luciców, chcąc jak najszybciej pracować „w winnicy Pańskiej”. Piszący w kilka lat później Bruno, korzystając z tekstu *Vita I*, musiał w swym nad wyraz przemyślanym obrazie wyprawy pruskiej Wojciecha odpowiedzieć na pytanie, co robił jego święty bohater po doznaniu niepowodzenia u Prusów. Żywot rzymski nie daje tu odpowiedzi na pytanie co chcą robić misjonarze po wygnaniu ich przez Prusów. Według tego żywotu mieli przez pięć dni przebywać w jakiejś wiosce (cap. 28), a potem ruszyć w dalszą drogę (cap. 30), podczas której to zostali napadnięci przez Prusów, a Wojciech poniósł śmierć męczeńską. Gdzie jednak wiodła ich droga – tego żywociarz nie podaje. Śmierć Wojciecha nastąpiła zatem w swoistej próżni. Nie szedł nawracać Prusów – ci bowiem nie chcieli go słuchać i odesłali go grożąc śmiercią. Jeżeli udawałby się do nich ponownie – byłoby to niepotrzebne szukanie śmierci. Bruno znajduje wyjście z tej sytuacji – Wojciech znalazł nowy cel misyjny i nowe sposoby działania. Tym nowym celem stali się Lucice, a działalność misyjna miała polegać na życiu i pracy wśród pogan. Napad Prusów zniweczyłby zatem w zarodku plany misyjne biskupa. Wywód Brunona jest zatem logiczny i stanowi uzupełnienie niekonsekwentego w tym względzie żywotu rzymskiego. Literacka funkcja Luciców w tekście obu żywotów jest więc zupełnie jasna. Jak jednak ma to się do rzeczywistości? Opisany przez żywot rzymski powrót Wojciecha z Prus przypo-

mina nieco innego misjonarza – św. Amanda, który kilka wieków wcześniej wyprawił się nawracać Słowian. Ponieważ ci go nie słuchali, nie mieli także zamiaru go zabijać, wrócił z powrotem do swych owieczek.¹⁴ Bruno do opowieści swego poprzednika dodał jeszcze pomysł na tajną misję wśród Luciców, aby przy niepowodzeniu misjonarskim, powrót z Prus w kontekście nadchodzącej śmierci nie był odczytywane jako bezcelowy.

Misja chrześcijańska wśród Luciców w 997 roku była trudna, jeżeli nie niemożliwa. W 983 roku plemiona Związku Wieleckiego, gnębione przez *niesprawiedliwość chrześcijan* (Thietmar III, cap. 17) zbuntowały się przeciw niemieckim panom, zniszczyły miejscową organizację kościelną i powróciły do swych pierwotnych wierzeń i obyczajów.¹⁵ Od 990 roku przeciw Sasom wystąpili zachodni sąsiedzi Wioletów – Obodryci. Kilkanaście lat zmagania wojennych, ekspedycji niemieckich i najazdów słowiańskich nie przyniosło rozwiązania konfliktu. W 995 roku po najeździe Słowian na Saksonię Otto III zorganizował wyprawę przeciw Wioletom i Obodrytom, w której wzięły udział wojska czeski i polskie. Jak donoszą Roczniki Kwedlinburskie, bunt Słowian nie został ujarzmiony.¹⁶ To podczas tej wyprawy zbrojnej, w której uczestniczył Sobiesław Sławnikowic, doszło do najazdu na Libice i wymordowania całej jego i Wojciecha rodziny. Otto III nie mogąc pokonać Słowian, zawarł z nimi w 996 roku pokój.¹⁷ Pokój ten został jednak złamany już w następnym roku przez najazd Słowian. Wyprawa misyjna w tych okolicznościach nie miała zatem szans powodzenia. Wprawdzie w literaturze podkreśla się stałe kontakty czesko-wieleckie w X wieku, o których Thietmar pisze, że Wieleci byli zawsze wierni Bolesławowi II czeskiemu i jego przodkom.¹⁸ Czy jednak te bliskie związki dotyczyły całych Czech, czy nie były tylko efektem jakiegoś pokrewieństwa pomiędzy Przemyślidami a dynastiami wieleckich władców czy możnych – tego powiedzieć nie sposób. Wiemy na pewno o stodorańskim pochodzeniu Drahomiry – żony Wratysława czeskiego, babki Bolesława II. Może zatem związki Czechów z Wioletami dotyczyły tylko dynastii praskich Przemyślidów, a niekoniecznie pomóc mogły przedstawicielowi libickich Sławnikowiców. Uwzględnić także należy sytuację prawną misji. Wojciech miał z pewnością pozwolenie papieskie – *licencia apostolica* – na głoszenie ewangelii wśród pogan. Wspomina o tym wyraźnie Bruno z Kwerfurtu.

¹⁴ BOROŃ, Piotr. *Nieudane próby chrystianizacji plemion słowiańskich* (w druku).

¹⁵ LABUDA, Gerard. *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*. Poznań : Wydawnictwo Poznańskie, 1960, tom. 1, s. 294nn.

¹⁶ *Annales Quedlinburgenses*. In *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum*, tom. 3. Hannoverae 1839, s. 72.

¹⁷ Tamże, s. 73.

¹⁸ *Bolizlavus Liuticios suis parentibus et sibi semper fideles in auxilium sui invitat*. Thietmar IV, 11(9).

Misja wśród Luciców działałaby jednak nie wśród pogan, lecz apostatów – inaczej traktowanych przez kościół. Dodatkowo takie działania przebiegałyby na terenie wyznaczonych już wcześniej diecezji metropolii magdeburskiej. Wojciech miał zapewne świadomość tych ograniczeń. Możliwe, że pomysł misji wśród Wieleatów był rozważany przez niego w czasie pobytu w Niemczech i podczas rozmów z cesarzem Ottonem III. Większość działań w cesarstwie musiało być w tym czasie podporządkowane wojnie z połabskimi Słowianami. Gdyby Wojciech rzeczywiście wcześniej rozważał misję wśród Wieleatów – bliżej byłoby na nią z Magdeburga niż z Gniezna. Misja wśród ludu sprawiającego w tym czasie tyle problemów w Cesarstwie nasuwała się zapewne obu hagiografom samorzutnie. Żaden z nich nie ukazał jednak przeciwności organizacyjnych i realiów politycznych takiej misji. Pisane przy świadomości ciągłych zmagania chrześcijan z Wieleatami i Obodrycami żywoty, pokazując chęć udania się tam Wojciecha, wskazywały tym samym na ogromną odwagę praskiego biskupa. Żywot rzymski pisząc o rozterce, gdzie się udać, wzmiankując o zamiarze nawracania Wieleatów ukazywał śmiałość zamierzeń misjonarza, nie lękającego się udać do najstraszniejszych wrogów Chrystusa. Bruno z Kwerfurtu natomiast pokazując na pomysł udania się incognito do Luciców, chęć zamieszkania tamże i sekretnego nawracania także budował obraz nieulekłego misjonarza. Wracamy tu jednak ciągle do literackich funkcji pełnionych przez wzmiankę o chęci nawracania Luciców. Możliwe, że taki pomysł pojawił się w otoczeniu Wojciecha i został przekazany autorowi żywotu rzymskiego, skąd przejął i wykorzystał tę informację Bruno. Nie zbliżyliśmy się jednak w żaden sposób do rozstrzygnięcia głównej kwestii, czyli źródeł i inspiracji misji wśród Prusów. Wydaje się, że można jednak zrezygnować z hipotez, bazujących na żywocie rzymskim i wskazujących na decydującą rolę Bolesława Chrobrego. Koncepcje, wskazujące na szerokie plany polityczne Chrobrego związane z misją w Prusach, nie mają żadnego oparcia źródłowego i są jedynie domysłem.¹⁹ Oczywiście nie można misji w Prusach rozpatrywać bez rozpatrzenia kontekstu politycznego, zwróćmy jednak uwagę, że żywoty dość konsekwentnie nie ukazują tego tła. Czy wynika to z braku odniesień politycznych działań Wojciecha, czy też z przyjętego modelu narracyjnego – wobec braku innych źródeł powiedzieć nie sposób.

Jeżeli misja pruska Wojciecha związana byłaby z jakimiś szerszymi planami

¹⁹ TYMIENIECKI, Kazimierz. *Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków*. Toruń : Instytut Bałtycki, 1935, s. 9; WŁODARSKI, Bronisław. Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich. In *Zapiski Historyczne*, 1959, roč. 24, č. 2-3, s. 10; MIELCZARSKI, Stanisław. *Misja pruska świętego Wojciecha*. Gdańsk : Gdańskie Towarzystwo Naukowe, 1967, s. 50n; GRABSKI, Andrzej Feliks. *Bolesław Chrobry. Zarys dziejów politycznych i wojskowych*. Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1964, s. 82n.

Chrobrego, spodziewać powinniśmy się jakiegoś zaangażowania w tą misję. I tu w żywotach czeka nas niespodzianka – wsparcie zbrojne jest jedynie symboliczne, a o przygotowaniu politycznym nic nie słyszymy. Większość misji w IX i X wieku skierowana była do władców. To poprzez nich chrześcijaństwo docierało do poddanych, nawracanych nieraz siłą. Misja, która zdobyła poparcie panującego miała wszelkie szanse na powodzenie. Prusowie w tym czasie reprezentowali jednak inny niż na zachodzie Europy model struktury społeczno-politycznej. Nie słyszymy tu w ogóle o jakiejś władzy centralnej, poszczególni „królowie” działali niezależnie od siebie. To klasyczny przykład tak zwanego ustroju plemiennego. Jednak i w takim społeczeństwie występowały władcy poszczególnych ziem, mający jakieś ambicje polityczne i kontakty z sąsiadami. Najlepszym przykładem jest ochrzczony przez Bruna z Kwerfurtu jaćwiński zapewne Nethemer. W tej sytuacji możnaby spodziewać się uprzedniego przygotowania misji Wojciecha przez Chrobrego. O niczym takim jednak nie słyszymy. Wojciech nie udaje się do jakiejś wskazanej przez Chrobrego osoby, uprzedzonej o misji, nie udaje się także do konkretnego plemienia, mającego jakieś kontakty z Polanami. Trudno przecież uwierzyć w brak jakichkolwiek kontaktów pomiędzy ludźmi zarządzającymi z ramienia Chrobrego Pomorzem Wschodnim a Prusami. Tymczasem misja Wojciecha przypomina wyprawę w teren zupełnie nieznaną. Czy to celowy zabieg żywociarzy, przemilczających wsparcie Chrobrego, czy też taki był faktycznie przebieg misji – nie wiemy. Biorąc pod uwagę dobre opinie o Chrobrym w żywocie rzymskim i uwielbienie niemal dla tego władcy widoczne u Bruna z Kwerfurtu, trudno wskazać przyczyny przemilczenia wkładu Chrobrego w przygotowanie misji. Wszystko wskazuje, że misja nie została w żaden sposób politycznie przygotowana, a Wojciech udał się do Prusów licząc na łaskę Bożą i swój dar przekonywania.

Zabezpieczenie zbrojne misji – dziś powiedzielibyśmy ochrona biskupa w zasadzie nie istnieje. Słyszymy wprawdzie o oddziale zbrojnych, których Chrobry dał Wojciechowi, jednak nie poszli oni z misjonarzami do Prusów. W literaturze pojawiają się czasami głosy, że zbrojna eskorta została przez Wojciecha odesłana, czemu przeczą informacje żywotów.²⁰ W żywocie rzymskim czytamy o 30 zbrojnych, którzy towarzyszyli Wojciechowi w drodze z Gniezna do Gdańska. Stąd jednak udaje się do Prusów w małym stateczku – *carine*, w którym znajdują się przewoźnicy i jeden zbrojny stróż.²¹ W wyprawie do Prusów towarzyszą mu tylko dwaj towarzysze – Radzim-Gaudenty i kapłan Benedykt,

²⁰ Np. STRZELCZYK, Jerzy. *Bolesław Chrobry*. Poznań : Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu, 1999, s. 40.

²¹ Vita I, cap. 28.

utożsamiany z wzmiankowanym przez Pasję z Tegernsee Boguszem. Według tej opowieści Chrobry zadbał o bezpieczeństwo Wojciecha tylko w obrębie swego kraju – dalej nie dał mu żadnego zbrojnego wsparcia. Bruno z Kwerfurtu opisuje te wydarzenia nieco inaczej. Przede wszystkim myli Gniezno z Gdańskiem i cały ten etap wyprawy u niego jest nieobecny. Píše jednak dalej, że [Wojciech] *wstępuje do łodzi, którą troskliwy książę obsadził znaczną załogą wojów, aby nikt niepowołany nie ważył się jej tknąć. Po niewielu dniach żeglugi docierają na fali morskiej do ziemi Prusów nie znających Boga. Żeglarze zaś spieszenie wysadzają na ląd święte brzemie i pod osłoną nocy bezpiecznie uciekają z powrotem.*²² W tym opowiadaniu zapewne Bruno ma dwa cele – wyjaśnić, dlaczego Wojciech znalazł się u Prusów bez ochrony Chrobrego oraz pokazać odwagę i determinację swojego bohatera. Żywoć rzymski rzuca swoisty cień na Bolesława Chrobrego – władca nie zabezpieczył w żaden sposób misji Wojciecha, bą nie nakazał zaopatrzenia go w większą i lepszą łódź, dając jedynie małą łódkę. Bruno pokazuje, że łódź była duża (*nauta nie carine*), eskorta wojów znaczna (*dux sollicitus multo milite armauerat*), uciekli jednak oni po dostarczeniu świętego do pruskiej ziemi (*securam fugam capiunt*). Bolesław jest zatem wolny od ewentualnego zarzutu niezabezpieczenia misji – winna jest eskorta, która ucieka z ziemi pruskiej. Odwaga Wojciecha staje się jednocześnie tym bardziej widoczna, gdy w tle widzimy strach uciekających zbrojnych.

Niepodważalnym jednak faktem jest brak ochrony zbrojnej dla trzech misjonarzy. Czy wynikało to z żądania Wojciecha, który chciał może uniknąć ewentualnych problemów z Prusami, czy faktycznie Chrobry nie znalazł ludzi chętnych do ochrony Wojciecha u Prusów, czy też faktycznie przydana ochrona uciekła – trudno powiedzieć. Wydaje się jednak, że bardziej wiarygodny jest tu przekaz żywota rzymskiego. Ilość przekazanych szczegółów, nie pełniących żadnej funkcji literackiej wskazuje na samotną wyprawę Wojciecha i jego dwu towarzyszy do Prusów. Nic także nie słyszymy o tłumaczu. Wojciech na pewno języka pruskiego nie zna, nie zna go także Radzim Gaudenty. W literaturze domyślano się jedynie, że funkcje tłumacza pełnił Benedykt – Bogusz z Pasji z Tegernsee. Ponieważ oba żywoty podnoszą problem języka – żywota rzymski i żywota Bruna przy okazji wzmianki o Lucicach, a Bruno dodatkowo pisząc o mamroczących niezrozumiale wyrazy Prusach, przypuszczać można, że misjonarze liczyli na znajomość mowy słowiańskiej wśród Prusów.²³

Z powyższych uwag wyłania się obraz zupełnie nieprzygotowanej wyprawy misyjnej. Czy jest to problem obrazu skonstruowanego przez żywoty – pragnące

²² Vita II, cap. 24, tłumaczenie SPIEŻ, ref. 12, s. 121.

²³ Vita II, cap. 25: *barbarum nescio quid fredunt*.

podkreślić śmiałość i odwagę Wojciecha, zmierzającego tylko z dwoma towarzyszami bez przygotowania do pogan, czy taki był rzeczywisty przebieg wydarzeń, nie sposób rozstrzygnąć. Dokonywane przez Bruna zmiany w stosunku do żywotu rzymskiego nakazują jednak brać pod uwagę tę drugą możliwość. Misja Wojciecha nie była należycie przygotowana, a Prusowie pojawili się w niej jako cel misyjny, dlatego, że byli najbliższymi mieszkańcami poganami.

Rozpatrzenia wymaga jeszcze trzeci postawiony wyżej problem, mianowicie, czy wskazanie celu misji – Sambia czy Prusy rozstrzygnąć może o planach politycznych czy chrystianizacyjnych. Jan Powierski postawił kiedyś ten problem w ten sposób, że rozstrzygnięcie czy polityka Bolesława Chrobrego w stosunku do Prus była ofensywna czy defensywna, może jednocześnie przyczynić się do rozwiązania zagadki miejsca śmierci Wojciecha.²⁴ Problem umieszczenia misji Wojciecha w kontekście planów politycznych Chrobrego rozważał także S. Mielczarski – zwolennik koncepcji pomezkańskiej, dochodząc do wniosku, że „gdyby św. Wojciechowi udało się nakłonić do przyjęcia chrześcijaństwa jakieś pograniczne plemiona pruskie, to sukces byłby pełny, gdyż musiałyby one znaleźć się w opozycji wobec swych pobratymców, a zarazem w koniecznym sojuszu z państwem polskim. W ten sposób można by rozładować napięcie na wschodniej granicy Pomorza”.²⁵ Misja do Sambów – najsilniej w tym czasie rozwiniętego gospodarczo ludu pruskiego świadczyć ma natomiast o szerokim horyzoncie planów politycznych i misyjnych. Czy jednak faktycznie – lokalizacja misji może być wykorzystana jako argument na rzecz lokalnego czy szerszego aspektu misji?

Prusowie w X wieku, jak również i w okresie późniejszym stanowią konglomerat wielu plemion, posługujących się podobnym, choć nie zawsze takim samym językiem. Źródła późniejsze pozwalają nam wskazać 11 krain pruskich: Pomezanie, Pogeżanie, Warmię, Natangię, Barcję, Galindię, Sasinię, Sambię, Nadrowię, Skalowie i Sudowię. Wspólna nazwa Prusy jest efektem postrzegania wszystkich tych ludów jako jednośc przez sąsiadów. Oni sami jednak nigdy żadnej jednośc politycznej, religijnej czy społecznej nie stanowili. Nie obserwujemy także u Prusów jakiegoś silnego rozwarstwienia społecznego, wiodącego do utworzenia shierarchizowanego społeczeństwa. Słyszymy wprawdzie ciągle o pruskich królach, nie mają oni większego znaczenia społecznego.²⁶ Większość decyzji podejmowana jest wspólnie na wiecach, i to zwoływanych najczęściej w obrębie lauksu - struktury osadniczej, a rzadziej w obrębie całego plemienia.

²⁴ POWIERSKI, Jan. Św. Wojciech w Polsce i w Prusach. In *Komunikaty Warmińsko-Mazurskie*, 1966, ć. 4, s. 579.

²⁵ MIELCZARSKI, ref. 19, s. 59.

²⁶ ŁOWMIAŃSKI, Henryk. *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Poznań : Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 1983, s. 292nn.

Wiec taki opisują oba żywoty św. Wojciecha pokazując jego wystąpienie przed Prusami.²⁷ W tej sytuacji gdziekolwiek udałby się misjonarz – liczyłby na ewentualne nawrócenie tylko tego niewielkiego ludu, zgromadzonego przed nim, decyzja ta nie miałaby żadnego wpływu na inne plemiona a nawet lauksy. Wybór zatem Sambii – najbogatszego podobno regionu nie miał żadnego znaczenia dla chrystianizacji innych Prusów. Widoczne jest to w czasie chrystianizacji i podboju krzyżackiego w XIII wieku. Jeżeli Chrobry miał jakieś plany polityczne związane z Prusami, musiał ten czynnik na pewno uwzględnić. Jeżeli uznamy, że w działaniach Wojciecha widać pewną niecierpliwość – chce iść do najbliższych pogan, to przychylić należałoby się do koncepcji pomezkańskiej, nie z uwagi na kwestie polityczne, lecz odległość.

Jeżeli misja Wojciecha wiązała się z jakimiś szerszymi planami politycznymi czy chrystianizacyjnymi Chrobrego, to interesującym staje się fakt braku kontynuacji ani odzewu na śmierć Wojciecha. Wiemy jedynie o wykupieniu ciała męczennika przez Chrobrego, nic jednak nie wiadomo ani o chęci pomszczenia tego zabójstwa, ani o kontynuowaniu trudu misyjnego. Wprawdzie Bruno z Kwerfurtu w żywocie pięciu braci pisze, że zaniechał wyprawy do Prusów, *do których ze względu na zabicie nowego świętego – czyli Wojciecha, słuszniejsza przyczyna winna go zaprowadzić i udał się do Czarnych Węgrów*.²⁸ Dość skutecznie jednak Bruno omijał Prusów, wyprawiając się w inne strony świata, choć zamysł ich nawrócenia ciągle jest w jego pismach widoczny.²⁹ Swego rodzaju usprawiedliwieniem jest toczona przez Chrobrego i Henryka II wojna. W liście do Henryka II Bruno pisze, że Chrobry chcący pomóc Brunonowi w wyprawie do Prus i nieżąłujący na to pieniędzy, teraz uwikłany w wojnę z królem nie może wspomóc wysiłków misyjnych.³⁰ Nie są to zapewne tylko puste słowa, rodzaj szukania wymówki. Faktycznie w 1009 roku, a więc w okresie pokoju pomiędzy Chrobrym a Henrykiem II Bruno wyprawił się z misją do pruskich pogan. Niestety okoliczności tej misji są spowite jeszcze większą tajemnicą niż wyprawa Wojciecha. Bruno wyprawił się w inny zakątek ziem pruskich, mianowicie do plemion jaćwięskich. Można tu postawić pytanie, czy jego misja związana była zatem ze wsparciem Bolesława Chrobrego czy raczej wsparcia udzielił jej ruski władca, Włodzimierz. Wszystkie źródła, wzmiankujące o śmierci Brunona dość dokładnie lokalizują ją na pograniczu Rusi, Prus i Litwy, bez wspominania o Polsce. Polski władca pojawia się dopiero, gdy wykupuje ciało Brunona i jego osiemnastu towarzyszy.

²⁷ Vita I, cap. 28; Vita II, cap. 25.

²⁸ MPH, tom. 6, red. W. Kętrzyński, tłumaczenie ABGAROWICZ, Kazimierz. *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa : PWN, 1966, s. 196.

²⁹ ABGAROWICZ, ref. 28, s. 253.

³⁰ ABGAROWICZ, ref. 28, s. 258.

Wyraźnie pisze o tym dobrze poinformowany Thietmar: *Is vero post mortem gloriosissimi imperatoris (Ottona III), regnante tunc secundo Dei gratia Heinrico, ad Mersburg veniens, benedictionem cum licencia domni papea episcopalem ab eo peccit, et ejus jussione ab archiepiscopo Taginone consecrationem, et quod ipse detulit huc pallium ibidem suscepit. Dehinc ob lucrum animae laborem subiit diversae ac grandis viae, castigans corpus inedia et crucians vigilia. Multa a Bolizlavo caeterisque divitibus bona suscepit, quae mox aecclesiis ac familiaribus suis et pauperibus, nil sibi retinendo, divisit. In duodecimo conversionis ac inclitae conversationis suae anno ad Pruciam pergens, steriles hos agros semine divino studuit fecundare; sed, spinis pululantibus, horrida non potuit facile molliri. Tunc in confinio predictae regionis et Rusciae cum predicaret, primo ab incolis prohibetur, et plus evangelizans capitur, deindeque amore Christi, qui aecclesiae caput est, 16, Kal. Martii (an. 1009) mitis ut agnus decollatur cum sociis suimet 18. Corpora tot martirum inseputa jacuerunt, quoad Bolizlavus id comperiens eadem mercatur ac domui suae futurum acquisivit solatium.*³¹ Wiemy z relacji Wiperta – towarzysza Brunona, że w 1009 roku na pograniczu Jaćwieży i Rusi doszło do chrztu miejscowego „króla” Nethemera i jego otoczenia. Jednak inny z tamtejszych władców uśmiercił Brunona oraz jego towarzyszy.

W literaturze polskiej dość zgodnie przyjmuje się organizację misji przy wsparciu Bolesława Chrobrego, a Bronisław Włodarski posunął się do postawienie hipotezy, że osłabienie Rusi związane z najazdami Pieczyngów popchnęły Chrobrego do podjęcia wyprawy jaćwieskiej.³² Jest to związane z faktem przyjęcia, iż od 983 roku Jaćwież podlegała zwierzchnictwu ruskiemu po opisaney przez „Powieść minionych lat” wyprawie Włodzimierza. Wniosek taki jest jednak chyba zbyt daleko idącą interpretacją zapiski „Powieści...”. Jaćwież faktycznie pozostawała w strefie wpływów ruskich – przede wszystkim handlowych, nic jednak nie wskazuje na jej polityczne uzależnienie od Kijowa. Wybór Jaćwingów jako celu misyjnego przez Brunona z Kwerfurtu może być związany z pragmatycznym podłożem – możliwości posługiwania się przy chrystianizacji znanym zapewne Jaćwingom językiem ruskim, językiem, którego Bruno miał szanse nauczyć się podczas swych wschodnich peregrynacji. Jak wynika z opowieści uczestnika wyprawy jaćwieskiej Brunona, kapelana Wiperta, misja odnosiła początkowo sukcesy, gdyż po „próbie ognia” ochrzczono jednego z jaćwieskich władców – Nethemera i jego otoczenie. Jednak inni ziomkowie Nethemera wystąpili przeciw Brunowi – *Episopi caput iussit abscidi et capellanos omnes iussit*

³¹ Thietmar VI, 95(58). *Kronika Thietmara*. Wyd. i tłum. JEDLICKI, Marian. Poznań : Instytut Zachodni, 1953; Thietmari Merseburgensis episcopi chronicon, Die Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg und ihre Korveier. In *MGH Scriptores rerum Germanicarum, nova series*, tom. 9. Berolini 1935 (ed. R. Holtzmann).

³² WŁODARSKI, ref. 19, s. 12.

*supendi et meos oculos cruere fecit.*³³ Podane w źródłach datyienne zabójstwa (9 lutego) i wykupienia ciała (15 października) wskazują na brak informacji o losie misji Brunona w otoczeniu Bolesława Chrobrego. Nakazuje to dość ostrożnie odnieść się do tezy o wsparciu misji przez polskiego władcę. Do granic Prus odprowadzało Wojciecha 30 zbrojnych, a przypuszczać należy, że śledzono losy jego wyprawy.³⁴ Tymczasem w przypadku misji Brunona upłynęło wiele miesięcy, zanim wykupiono ciała. Możliwe zatem, że Chrobry nie znał szczegółów misji Brunona do Jaćwiegów, nie śledził jej postępów, czyli jej nie współorganizował. Nie sposób nie postawić tu pytania, czy misja Brunona nie była wspierana raczej przez ruskiego Włodzimierza, z którym łączyły go bliskie związki.³⁵

Posiadane przez nas informacje o ewentualnych krokach odwetowych Chrobrego w stosunku do zabójców Wojciecha – zachodnich Prusów i zabójców Brunona i jego kapelanów – Jaćwiegów są dość niejasne. Pochodzą one z późnych źródeł, a ich ogólnikowość nie pozwala na żadne konkretne stwierdzenia. W swych rocznikach Jan Długosz umieszcza pod rokiem 1015 wyprawę Chrobrego na Prusy. Nie mamy jednak żadnych podstaw, aby uwierzyć w ten zapis. Ponieważ Długosz nie dysponował żadnym zaginionym dziś źródłem dotyczącym tych wydarzeń, wydaje się, że po prostu wykoncypował sobie tę wyprawę i umieścił ją w najbardziej odpowiednim według niego momencie. Przesłankami dla takiej konstrukcji mogły być informacje podane przez Galla: *Bolesław Selencję, Pomorze i Prusy do tego stopnia albo starł, gdy się przy pogaństwie upierały, albo też nawrócone, umocnił w wierze, iż tam wiele kościołów i biskupów ustanowił za zgodą papieża, a raczej papież za jego pośrednictwem.*³⁶ O podboju ziem pruskich mówi kronika Adama z Bremy *Bolizlaus rex chryistianissimus cum Ottone Tertio confederatus omnem vi Sclavaniam subiecit et Ruziam et Prussos a quibus passus est sanctus Adalbertus cuius reliquias tunc Bolizlaus transtulit in Poloniam.*³⁷ Historycy zwracają uwagę jeszcze na wymowę informacji zawartych w liście Matyldy lota-

³³ *Hystoria de predicatione episcopi Brunonis cum suis capellanis in Prussia et martirio eorum.* In MPH, tom. 1. Lwów 1864, s. 230.

³⁴ B. Kürbis sugeruje przez analogię z wyprawą Wojciecha, wsparcie Bruna przez Bolesława Chrobrego asystą zbrojną. KÜRBIŚ, Brygida. Brun z Kwerfurtu i początki kultu Pięciu Braci. In *Polska na przełomie I i II tysiąclecia. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Poznań, listopad 2000.* Poznań : Stowarzyszenie Historyków Sztuki, 2001, s. 118.

³⁵ SYTY, Sławomir. Tło polityczne misji św. Wojciecha i Brunona z Kwerfurtu w Prusach. In BARCIAK, Antoni (ed.). *Środkowoeuropejskie dziedzictwo świętego Wojciecha.* Katowice : Instytut Górnośląski, 1998, s. 97.

³⁶ *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum.* In MPH series nova, tom. 2, ed. Karol Maleczyński. Kraków 1952.

³⁷ *Adam von Bremen, Hamburgische Kirchengeschichte.* In MGH *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum.* Ed. B. Schmeidler. Hannover; Leipzig 1917, liber I, cap. 62.

ryńskiej do Mieszka II, żywocie Ottona z Bambergu autorstwa Ebona oraz na Epitafium Bolesława Chrobrego.³⁸ Nie ma jednak możliwości dokładniejszego wskazania, jaki był program polityczny i misyjny Bolesława Chrobrego w stosunku do swoich północno-wschodnich sąsiadów.

W świetle nikłych i niewiele mówiących wzmianek ze źródeł pisanych ciekawie jawi się odkryty niedawno zespół osadniczy w Chełmnie – Kałdusie. Odkryto tam relikty dużego założenia kościelnego, przede wszystkim monumentalnej sakralnej budowli. Miała ona fundamenty szerokie na około 2 metry, kształt trójnawowej bazyliki z prezbiterium wysuniętym na wschód. Wymiary to długość 37 metrów i szerokość 17 metrów. Z uwagi na wielkość i schemat porównuje się ją do największych obiektów sakralnych, znanych z terytoriów Polski wczesnopiastowskiej, przede wszystkim budowli sakralnych Gniezna i Poznania. Wzniesienie jej datowane jest na pierwszą połowę XI wieku – zatem przed kryzysem lat 30-tych. Jak uważają jej badacze, nigdy nie została ukończona.³⁹ Wzniesienie na terenie ziemi chełmińskiej, na pograniczu z Prusami takiego założenia, mogło być pomyślane jako siedziba biskupia dla Pomorza Wschodniego lub, co najbardziej prawdopodobne, jako punkt wyjściowy dla misji na teren pruski. Jeżeli przyjąć ten kierunek działania dla jednostki kościelnej organizowanej w Kałdusie – Chełmnie, moglibyśmy domniemywać istnienie poważnych planów misyjnych w końcu panowania Bolesława Chrobrego lub za Mieszka II. Brak kontynuacji w budowie bazyliki kałduskiej zapewne związany jest z osłabieniem państwa i kościoła polskiego po 1032 roku. Przy okazji wzmiankowania o niedokończonej fundacji kościelnej w Kałdusie, warto wspomnieć o innym znalezisku archeologicznym, związanym z misjami chrześcijańskimi w Prusach. Na cmentarzysku w Grzebsku koło Mławy, datowanym na przełom XI i XII stulecia odkryty został grób mężczyzny, w którym znaleziono resztki okucia i zwieńczenia w kształcie litery Tau opackiego kosztura (laski) oraz blaszki, która mogła stanowić część relikwiarza.⁴⁰ Elżbieta Dąbrowska na podstawie unikalności takiego wyposażenia na ziemiach polskich i lokalizacji na szlaku do Prus, postawiła hipotezę, że jest to pochówek misjonarza idącego do Prusów lub od nich wracającego.⁴¹ Nie oceniając tej hipotezy, wypada zauważyć w tym miejscu,

³⁸ *Epithaphium Bolesława Chrobrego*. In MPH, tom. 1, s. 370; *List Matyldy Lotaryńskiej*. In MPH, tom. 1, s. 324; *Ebonis Vita s. Ottonis episcopi Babenbergensis*. In MPH series nova, tom. 7, pars 2, ed. Jan Wikarjak. Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969.

³⁹ CHUDZIAK, Wojciech. *Wczesnośredniowieczna przestrzeń sakralna in Culmine na Pomorzu Nadwiślańskim*. Toruń : Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2003, s. 77nn.

⁴⁰ ZAWADZKA-ANTOSIK, Barbara. Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w obudowie kamiennej w Grzebsku, pow. Mława. In *Wiadomości Archeologiczne*, 1973, roč. 38, s. 461-492.

⁴¹ DĄBROWSKA, Elżbieta. Zagadkowy grób pielgrzyma z Grzebska koło Mławy – głos w dyskusji.

że naszą wiedzę o próbach chrystianizacji Prusów kształtują jedynie zachowane przekazy źródeł pisanych. W tych natomiast zapewne nie odnotowywano wielu nieudanych misji pruskich bądź tych, które pozostały tylko w sferze planów, a nie zostały urzeczywistnione. Zauważmy, że o misji i męczeństwie Brunona z Kwerfurtu wiemy tylko dzięki ocaleniu jednego jego towarzysza – oślepionego Wiperta oraz wykupieniu zwłok przez Chrobrego. Gdyby nie te dwie okoliczności, musielibyśmy uznać, że o ostatnim okresie życia Brunona nic nie wiemy.

Kiedy zastanawiamy się nad planami chrystianizacji Prus czasów Bolesława Chrobrego, uderza nas bardzo nikła wiedza na temat tamtejszych ludów zawarta w żywotach. Wprawdzie celem żywotów nie jest przekazanie wiedzy o zabójcach męczennika, gdyż to on, jego życie i martyrologia znajdują się w centrum uwagi. Jednak w zestawieniu z informacjami o innych ludach, Prusowie charakteryzowani są w sposób nad wyraz schematyczny. Kiedy słyszymy o zamiarze udania się do Prusów, żywot Kanapariusza określa ich używając biblijnego schematu: „bogiem ich jest brzuch i chciwość idąca w parze z morderstwem”.⁴² Nawiązuje tu do słów apostoła Pawła z listu do Filipian (III,19). W przeciwieństwie do tego wiadomość o pierwotnym celu Wojciecha – Lucicach jest w pełni zgodna z prawdą: „żyją z łupienia chrześcijan i krzywdy biednych ludzi”. Wiedza o Prusach przekazana zatem autorowi żywotu była praktycznie żadna. Jeszcze mniej informacji przekazuje Bruno z Kwerfurtu, skupiając się tylko na informacji o ludzie nieznającym boga. Jednocześnie w obu żywotach widać sięgnięcie do starego schematu przyrównywania pogan do zwierząt w tym przypadku psów. Wydaje się także, że sięgnięto tu po wątek ludzi z psimi głowami, czyli psiogłowców – *cynocephalei*. Bruno, mający przecież kontakty z różnymi ludami niechrześcijańskimi nie zapanował nad piórem i w pełni niechęci tym razem sposób napisał o pojawieniu się Wojciecha na targu pruskim: „Nagle mieszkańca niebios otaczają psie głowy długim szeregiem; rozdziwiają krwiożercze paszcze, pytają, skąd i kim jest, czego szuka, dlaczego przyszedł, skoro nikt go nie wzywał. Wilki pragną krwi, grożą śmiercią, ponieważ przynosi im życie.”⁴³ Podobnie w żywocie rzymskim w odnośnym miejscu czytamy o psim wyciu Prusów otaczających Wojciecha.⁴⁴ Te frazy można by uznać za literackie i schematyczne próby charakterystyki zachowania Prusów, gdyby nie wyjątkowa zbieżność z arabskim przekazem Ibn Saida Al.-Ganatiego, który wykorzystując relację Ibrahima ibn Jakuba o sąsiadach

In DULINICZ, Marek (ed.). *Słowianie i ich sąsiedzi we wczesnym średniowieczu*. Lublin; Warszawa : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, 2003, s. 281-287.

⁴² Vita I, cap. 27.

⁴³ Vita II, cap. 25.

⁴⁴ Vita I, cap. 28.

kraju Mieszka uzupełnia ją: „W księgach (znajdują się wiadomości) ze twarzy ich (tzn. Prusów) są jak u psów”.⁴⁵ Ponieważ odziewanie się w skóry zwierzęce – najczęściej wilcze, znane było ludom północnym, w tym Skandynawom od dawna, możliwe, że pobrzmiewa tu echo informacji o wyglądzie jakichś Prusów ubranych skóry, łącznie z głowami zwierząt. Z braku wiedzy o obyczajach Prusów sprowadzono to do starego wątku literackiego.⁴⁶ Świadczyłoby to o niewielkiej wiedzy o Prusach, gdzie konkretna informacja potraktowana została jako wątek topiczny.

Dokonany powyżej przegląd informacji o zamiarach chrystianizacyjnych ludów pruskich w czasach Wojciecha nie przynosi nam obrazu jakiś zaplanowanych, konkretnych działań. To raczej pojedyncze wyprawy niespokojnych duchów swej epoki – Wojciecha i idącego w jego ślady Brunona. Nic nie słyszymy o zaangażowaniu instytucji kościelnych czy państwowych. Dla Wojciecha misja pruska jest zapewne szansą „pracy w pańskiej winnicy”. Niepowodzenia w pracy duszpasterskiej we własnej diecezji i najprawdopodobniej brak szans na powrót do życia klasztorne po drugim porzuceniu Pragi sprawiły, że jedyną możliwością dla niego stała się praca misyjna. Nie wiemy, kiedy podjął decyzję o pracy w Prusach – czy w trakcie pobytu w Polsce, a wpływ na ten wybór miał Bolesław Chrobry, czy też przybył już do Polski z zamiarem udania się nad Bałtyk. Dostępne nam źródła nie pozwalają na odpowiedź na to pytanie. Jeżeli przyjmiemy, że relikty kościoła znalezione w Kaldusie mogą świadczyć o organizowaniu tam ośrodka mającego na celu akcję misyjną wśród ludów pruskich, to musimy uznać, że wznoszony jest on dopiero w drugiej części panowania Chrobrego lub za jego syna Mieszka II. Kryzys państwa pierwszych Piastów i reakcja pogańska plany te zapewne totalnie zniweczyła.



Old Prussians as a Missionary Object in the Times of St. Adalbert

The article elaborates on the question of the basis for Saint Adalbert's Christianizing mission among the Old Prussians in 997. The author considers how to explain, in the light of hagiographic records, the attempt to Christianize this very nation, and what was the standard of knowledge about Old Prussian

⁴⁵ *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie Al-Bekriego*. Ed. Tadeusz Kowalski. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1946, s. 92.

⁴⁶ Por. ŁOWMIANŃSKI, ref. 9, s. 109nn.

in Europe of the time. The deliberations are based on the biographies that came into being immediately after Adalbert's death, for the later texts represent completely different standard of knowledge. The survey of the information about Christianization attempts among Prussian people in Adalbert's times does not give us an image of any planned, concrete actions. These are rather single missions of the restless spirit of the time: Saint Adalbert and his follower, Bruno of Querfurt. We hear nothing about any commitment of ecclesiastical or national institutions. For Saint Adalbert, the Prussian mission was probably a chance to „work in Lord's vineyard“. His failures as a priest in his own diocese, as well as probably a lack of chance to come back to monastery after the second abandonment of Prague, made a constant missionary work the only opportunity that was left for him. We do not know when he decided to work in Prussia; was it during his stay in Poland, and was the decision influenced by Boleslaus I the Brave? Or did he come to Poland already planning to go to the Baltic coast? The sources we have access to do not give us any clue to answer this question.

The article presents also the problem of a peculiar silence in the sources over Boleslaus I support to Bruno's mission. The author tries to call the reader's attention to historic monuments as well, which can give evidence of Polish sovereigns' and Church's interest in mission among the Old Prussian before the crisis of the Piast kingdom in the 30s of the 11th century. The ecclesiastical centre in Kaldus, reconstructed on the basis of archeological explorations, could have been the starting point for possible Christianizing missions in this part of Europe.

Dr. Piotr Boron
Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Śląski w Katowicach
piotr.boron@us.edu.pl